Nr. 241. Dnia 1 września. Piątek. Dnia 20 sierpnia (1 września) 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Idziego Op.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 0	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 14 w.	Wtorek: Wawrzyńca.
Sobota: Stefana Kr. Węgier.	Zachód „ „ 7-ej „ 3	Zachód „ „ 1 „ 54 w.	Środa: Zacharyasza Pror.
Niedziela: *Pociesz. N. M. P.*	Długość dnia godzin 14 „ 3	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 8 (st 5 c. 1).	Czwartek; Reginy P. M.
Poniedz: Rozalii i Róży P.	Ubyło 2 „ 40	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 9°.	Piątek: **Narodze. N. M. P.**

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżysława, jutro Czciboga.

Zgromadzenia: Posiedzenie publiczne delegatów, asystujących przy wkładaniu do kół numerów czteroprocentowych listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego i ich losowaniu. (Sala losowań w gmachu Banku państwa—10 rano.) — Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)— Posiedzenie członków oddziału, obradującego w warszawskim oddziale Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu nad sprawą regulacji powiśla. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Mateczka"; jutro „Faust";—Nowy: dziś „*Quod libet*" (2000-ne przedstawienie). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Ten czwarty". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 704 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= W przyszłym roku, jak donosi *Now. wr.*, departament handlu i rękodzieł ma być rozszerzony przez dodanie kilku wydziałów w ten sposób, aby departament ten ministerjum finansów mógł, o ile możności, najszerzej odpowiedzieć swojemu zadaniu. Pomiędzy innemi istnieje projekt rozszerzenia wydziału statystycznego, zbierającego dane o bieżącym stanie handlu.

= Od osoby przybyłej z pogranicza gub. kaliskiej dowiadujemy się o rozwijającem się w ostatnich czasach przemytnictwie różnych produktów spożywczych za granicę. W pasie granicznym ku Pleszewowi władze pruskie zarządziły kordon, gdyż ludność miejscowa wciąż przemycała chleb, nabiał, mięso i drób. Przemytnictwo to jest następstwem nowych wysokich ceł na artykuły z Cesarstwa i Królestwa do Niemiec przywożone.

= Dla wzmocnienia służby sanitarnej zarząd kolei nadwiślańskiej przyjął siedmiu prywatnych felczerów z płacą po rs. 60 miesięcznie.

= Wobec obostrzonych przepisów i rozwiniętego dozoru nad pokątnymi doradzcami, gnieżdżącymi się w wielu szynkach i bawarjach w mieście, indywidua te przeniosły swoją działalność do szynków na terytorjum powiatu i głównie operują w Mokotowie, Kamionku, Czerniakowie, Czystem, Woli i Powązkach. Dla położenia więc tamy tej szkodliwej działalności, szynkarzom podmiejskim polecono, aby niedopuszczali pisania próśb i załatwiania wszelkich interesów w swoich zakładach, a to pod rygorem utraty patentów.

= Na zasadzie odpowiedniego artykułu ustawy przemysłowej p. prezydent miasta polecił pp. inspektorom handlowym przedstawić statystyczne dane co do fabryk, zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Dane te mają obejmować a) fabryki otworzone w ciągu roku; b) fabryki i zakłady zamknięte w tym czasie z wyszczególnieniem przyczyn ich zamknięcia i c) fabryki sprzedane. Polecono jednocześnie pomienionej służbie wręczyć szematy właścicielom fabryk do wypełnienia z zastrzeżeniem, ażeby żaden zakład nie był pominięty. Właściciele własnoręcznie wpisują cyfry w doręczone im szematy, w razie zatem żażądania w przyszłości od magistratu świadectw o wysokości produkcji zakładów przemysłowych, w świadectwach tych nie będą zamieszczane cyfry wyższe od tych, które sami właściciele wykazali w pomienionych szematach. Nadto ponieważ statystyczne dane zebrane od przemysłowców, będą posyłane w oryginale do ministerjum finansów, polecono dopilnować, ażeby wszystkie rubryki szematów były ściśle wypełnione, z oznaczeniem numerów hypotecznych domów, w których mieszczą się fabryki i patentów, na których zasadzie są utrzymywane.

= Przez ciąg lat sześciu, t. j. od r. 1886 do 1892-go, zarząd gminy żydowskiej, mający obowiązek udzielania w pewnej kwocie co rocznie subsydjów na rzecz szpitala żydowskiego, zadłużył się temuż na sumę wynoszącą około 19,000 rs. Obecnie rada miejska dobroczynności publicznej, pod której kontrolą znajdują się szpitale warszawskie, zażądała wypłacenia zaległej sumy. Zarząd gminy żydowskiej wyjaśnił, że pokrycie tego deficytu odrazu, z powodu złego stanu finansów gminy, jest niemożliwe i że to mogłoby nastąpić tylko częściowo, t. j. przez wnoszenie corocznie pewnej kwoty, do czasu spłacenia długu. Decyzja w tej sprawie będzie zależała od rady miejskiej dobroczynności publicznej.

= Naznaczona na godzinę 12-tą dnia wczorajszego konkurencja na budowę i eksploatację hali targowej na terytorjum b. koszar mirowskich nie przyszła do skutku z powodu braku konkurentów.

= Jeden z przedsiębiorców stara się o 25-letnią koncesję na prawo plantowania na brzegach i odsepiskach Wisły łozy koszykarskiej i faszynowej oraz dobywania z Wisły piasku, żwiru, kamieni i lodu, z warunkiem eksploatowania tych produktów na swoją korzyść w ciągu trwania koncesji. Przedsiębiorstwo ma na widoku Wisłę na przestrzeni dwustuwiorstowej, od wsi Skurcza do m. Nieszawy. Za prawo eksploatowania Wisły, przedsiębiorca obowiązuje się płacić po rs. 800 rocznie na rzecz kasy m. Warszawy i po rs. 1,000 na rzecz kasy warszawskiego okręgu komunikacyj, po ekspiracji zaś koncesji wszystkie zaprowadzone w granicach koryta rzeki plantacje łozy przejść mają na własność skarbu. Przedsiębiorca proponuje ustawienie na czas koncesji następujących cen maksymalnych z dostawą na brzeg rzeki: za sążeń sześcienny: łozy rs. 4, piasku rs. 3 kop. 50, żwiru rs. 28; za furę parokonną piasku

---

281)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Cieszę się, że was poznałem—rzekł na pożegnanie.

— „Niechaj żywi nie tracą nadziei"—odpowiedział wójt na pożegnanie, ściskając dłoń hrabiego.

Wyrazy te dzwoniły w uszach Zygmuntowi aż do samej bramki.

— I powiedz pan—zwrócił się do ajenta—czy wójt nie jest szczęśliwszy od pana i ode mnie?

— Prawda, szczęśliwszy—odparł ajent—gdyż ma do szczęścia warunki, których my nie posiadamy.

— Być może, że ani ja ani pan nie potrafilibyśmy być szczęśliwi szczęśliwością wójta.

— Niezawodnie, panie hrabio. Naprzód trzeba być jedynakiem gospodarza na ośmiu morgach gruntu i trzeba, aby nafta w okolicy buchnęła, i jeszcze trzeba mieć żonę rozumną i gospodarną, siedzącą w polu lub w stajni, gdy pan wójt przyjmuje hrabiów, czyta gazety lub pozwala się wybierać sąsiadom do rady.

— Zawsze są to kamienie rzucane na szaniec—rzekł Zygmunt.

— Nie przeczę i kocham Tomasza Wojnara. Jest to okaz, który wobec cywilizacji i nauki nie zatracił w sobie typu chłopa mazura. Hardy, butny, zabity arystokrata, lubiący radzić i rozkazywać. Marzy, aby dojść do większej własności i z „panami głosować." Jestem pewny, że za te dwa tysiące dokupi kilka morgów ziemi.

— Zawsze—powtórzył Zygmunt—są to kamienie rzucane na szaniec.

— Po których stąpając, można łatwo piąć się na szczyty—dokończył ajent.

— Ślicznieś się pan wyraził. Czy i o tym, do którego mnie pan wieziesz, to samo powiesz?

— O tym, do którego wiozę pana hrabiego, sam wyrobisz sobie opinję. Tem więcej, że sam pan hrabia pojedziesz i sam stoczysz z nim batalję.

— Opuszczasz mnie?

— Wysiądę przed dworem, obejrzę powbijane paliki, sprawdzę, czy nie są cofnięte, i wrócę.

— Powiedz przynajmniej, cóż to za figura.

— Ciekawa, najświeższa produkcja nafty. Proszę pana hrabiego, nie dawaj mu ani centa więcej nad dwadzieścia tysięcy, dziesięć procentów i dwieście papierków za jedną studnię.

— Jak się nazywa?

— Kwiatkiewicz.

Ajent wyskoczył z amerykanki.

— Nie dać więcej ani centa nad dwadzieścia tysięcy. Za godzinkę zjawię się z mapą i kontraktem. Jedź hrabia z animuszem, bądź dobrej myśli—zabawisz się. Do widzenia!

Amerykanka odjechała, mknąc żywo drogą, wysadzaną staremi lipami do dworku, pomalowanego na rożowo.

Na przywitanie wyszedł szpakowaty, rosły, barczysty mężczyzna, o łagodnem wejrzeniu i filuternym uśmiechu.

— Cóż to za gość! Jaśnie wielmożny hrabia w moje progi? Wprawdzie interes zagnał go do Karczówki, ale i za tyle dziękuję.

Kwiatkiewicz się skłonił i rękę na przywitanie wyciągnął.

Zygmunt odpowiedział poważnie.

— Miło mi poznać szanownego obywatela i kolegę nafciarza.

— Starego nafciarza, pochwycił Kwiatkiewicz. — Jeszcze p. hrabiego nie było na świecie, kiedy zacząłem razem z ś. p. Łukaszewiczem i Trzecieskim!.. No i kopię do dziś w jednem miejscu i na jednym gruncie. Studzienka się zakłada, okrąglakami obija, kubełek puszcza, młynkiem pana Mikołaja dmucha i naftę się pompuje!

— A gdy się studzienka wyczerpie?—spytał Zygmunt.

— Zakłada się drugą, panie hrabio. Miejsce zawsze sam obieram... Po obraniu zwołuję robotników, pod kamień, którym wyznaczam studnię, kładę srebrnego guldena; klękamy, zdejmujemy czapki, śpiewamy „Kto się w opiekę"... robotnicy zabierają guldena, oznaczają rozmiary studni i dalej!...

Zaśmiał się wesoło.

— Tym sposobem, panie hrabio, wykopało się trzy wsie a miljonik guldeników i powoli przewala się na drugi. W *hameryckie* świdry i maszyny parowe nie wierzę. I na to mogę przysiądz panu hrabiemu, że gdy nie było hameryków, maszyn, kotłów, wież i Bóg wie nie czego, były pieniądze. Po co daleko szukać, chociaż dziś wszyscy nieboszczyki, ale na ten przykład ś. p. Łukaszewicz, pan Trzecieski, Kłobasa, Skrzyński i, nie przymierzając, ja, sługa pana hrabiego.

Pogładził ręką brodę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kop. 20, jednokonną k. 15, za furę lodu kop. 35. Propozycja przeszła obecnie pod rozpatrzenie zarządu miejskiego.

= Ciągnienie 2-giej klasy loterji klasycznej odbywać się będzie w d. 4 i 5-ym września w sali losowań urzędu loterji, począwszy od godziny 10-tej zrana.

= Wczoraj, po południu, urzędnicy kontroli dochodów kolei nadwiślańskiej wręczyli wychodzącemu ze służby wieloletniemu swojemu naczelnikowi, p. Tadeuszowi Celichowskiemu, wspaniałe album pamiątkowe w ozdobnej gablotce.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze przedstawienie „Halki", mimo chłodu i deszczu, wypełniło teatr Letni bardzo dobrze.

Liczna publiczność z zajęciem słuchała pięknej muzyki Moniuszki, darząc rzęsistemi oklaskami wszystkich solistów oraz balet.

Jutro w teatrze Letnim „Faust" z udziałem p. Dąbrowskiej w roli Małgorzaty i p. Bruszewskiego w partji tytułowej.

W przyszłym tygodniu w tymże teatrze dany będzie „Straszny dwór" z udziałem p. Bruszewskiego.

Dyrektor Trombini bawi jeszcze na urlopie w Wenecji, więc operą dyryguje p. Tuszmałow.

* Komedja Meilhac'a i Halévy'ego p. t. „Mateczka" graną będzie dzisiaj po raz trzeci w teatrze Letnim.

* Teatr Nowy, z okazji dwutysiącznego przedstawienia, daje dzisiaj widowisko z wielce urozmaiconym i bogatym programem.

Złożą się nań oddzielne akty i wyjątki z „Dwóch dni szczęśliwych", „Lekkiej kawalerji", „Ptasznika z Tyrolu", „Dziecka szczęścia", „Symplicjusza", „Pięknej Heleny", „Dzień i noc" (z baletem) i „Zabobonu", którego całość zamkniętą została w jednym akcie.

Program podzielono na cztery części.

W wykonaniu weźmie udział cały personel operetki i krotochwili.

= Pątnicy.

W dniu wczorajszym ulicami, położonemi nad Wisłą, przechodziły liczne grupy pątników płockich, dążących na dzień 8-my b. m. do Częstochowy.

Grupy łączyły się w dalszą drogę za rogatką jerozolimską.

= Dolina Szwajcarska.

Ulubione przez naszą inteligencję miejsce letnich rozrywek, Dolina Szwajcarska, będzie wkrótce przeistoczona, a to skutkiem powziętego przez jej właściciela projektu parcelacji części placów na jedenaście posesyj, z których dwie powstaną przy froncie alei Ujazdowskiej z przejazdem, szerokim na 4 sążnie, do obecnego budynku koncertowego; trzecia posesja obejmie terytorjum istniejącego obecnie budynku koncertowego, cyrku letniego oraz ogródka restauracyjnego z werendami i letnią estradą koncertową.

Tylna część posiadłości, stanowiąca obecnie ogród spacerowy, wychodząca frontem na róg ulicy Koszykowej i Mokotowskiej, ma być podzielona na osiem posesyj, między któremi projektowana jest nowa ulica na 7 sążni szeroka, 52 sążnie długa, zakończona przy ogrodzie restauracyjnym niewielkim placykiem.

Ulicę tę właściciel posiadłości proponuje oddać miastu na własność.

= Szkoła pszczelarska.

Właściciel kilku pasiek w kraju, p. Roman Bukowiecki, wystąpił z podaniem do ministerjum dóbr państwa o uzyskanie koncesji na założenie szkoły pszczelarskiej według ustawy normalnej dla niższych szkół gospodarskich i ogrodniczych.

P. Bukowiecki ułożył program dwuletni, obejmujący trzy główne działy: pasiecznictwo, budowę uli i rośliny miododajne oraz dodatkową fabrykację przetworów miodowych i woskowych.

Niezależnie od żądania koncesji, pan B. stara się o zapomogę z funduszów ministerjalnych w takim rozmiarze, w jakim otrzymuje szkoła ogrodnicza p. Zawady w Częstochowie.

= W kwestji jarmarków.

Za trzy tygodnie przypada najwalniejszy jarmark na konie w Łowiczu, Mateuszowskim zwany.

Ściąga on zazwyczaj kupców z różnych stron kraju, z cesarstwa i zagranicy.

Wobec jednak grasującej epidemji w sąsiedniej gubernji kaliskiej i środków ostrożności, przedsięwziętych na granicy niemieckiej, zachodzi pytanie, czy jarmark może się odbyć, czy też będzie odłożony.

Kwestja ta ma zostać niebawem rozstrzygniętą i do wiadomości publicznej podaną.

= Polowania.

Sezon polowań rozpoczął się już na dobre.

Zewsząd donoszą nam o niezwykłej obfitości zajęcy i kuropatw.

Nierzadko są wypadki, że kilku myśliwych w ciągu jednego dnia ubija po 200 do 300, a nawet i więcej kuropatw.

Są to następstwa pomyślnego dla zwierzyny lata oraz wytępienia kłusownictwa.

= Do Teheranu.

Dwukrotny pobyt szacha perskiego w naszem mieście nie pozostał bez wpływu na zawiązanie stosunków handlowych Warszawy z Teheranem.

Tutejsi fabrykanci i hurtowi składnicy wciąż otrzymują od czasu do czasu różne zamówienia.

Obecnie jeden z zakładów tapicersko-stolarskich wysłał meble do jadalni i czterech gabinetów szacha za sumę około 12,000 rs., a jednocześnie otrzymał zamówienie od kilku dygnitarzy na daleko znaczniejszą sumę.

= Od procy.

Pod Pustelnikiem, 8-letni syn zamieszkałych na letniem mieszkaniu państwa Hernerów, strzelając kamieniami z procy, ugodził w oko służącą, Marjannę Wieczorkównę.

Oko wypłynęło.

= Na gimnastyce.

Za rogatką wolską Jerzy Guneman, gimnastykujący się na trapezie w ogrodzie prywatnym, upadł i złamał nogę.

Odesłano go do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zagadkowe zniknięcie.

Nocy onegdajszej na Woli, w mieszkaniu Kacpra Jarzębskiego, odbywało się wesele.

Nowożeniec, Jan Malicki, dzierżawca wiatraka, liczący 32 lata wieku, podczas wesela zniknął bez wieści.

Malicki ożenił się z miłości, nawet wbrew woli rodziców swej żony, nie miał więc żadnego powodu uciekać.

Pomimo usilnych poszukiwań, trwających przez całą dobę, na ślad zaginionego nie natrafiono.

= W malignie.

W dniu wczorajszym Klemens Augustyniak, zamieszkały pod № 138-ym na Nowej Pradze, będąc chory na zapalenie mózgu i pozostając w malignie, wybiegł na podwórze.

Kiedy go chciano ująć, Augustyniak wskoczył do studni.

Wydobyty natychmiast, w kilka godzin później życie zakończył.

= W rowie.

Powracający z Warszawy szosą grochowską w stanie nietrzeźwym włościanin, Grzegorz Byk, zasnął na wozie, przyczem konie skręciły do rowu.

Byk, spadłszy z wozu, złamał rękę i rozbił sobie głowę.

= Najechanie.

Wczoraj, o godz. 3-ej po południu, jadąc ulicą Marszałkowską, mieszkaniec osady Góra Kalwarja, Icek Waks, najechał na wagon tramwajowy.

Konduktor, Kornel Drezner, poniósł skutkiem tego ciężkie obrażenia lewej nogi i ma wybite dwa przednie zęby.

Poszwankowanego, po udzieleniu natychmiastowej pomocy, odwieziono do mieszkania pod № 38-ym przy ul. Koszykowej.

= W przejściu.

Stanisława Bartoldówna, licząca lat 13, zamieszkała pod № 13-m przy ul. Chłodnej, w przejściu na rogu ul. Senatorskiej i Miodowej potknęła się i wpadła pod koła dorożki № 1,370.

B. silnie zraniła sobie głowę.

Odwieziono ją natychmiast do domu.

= Drobny ogień.

Wczoraj, o godz. 6-ej wieczorem, w domu p. Szajblerowej przy ul. Orlej pod № 4-ym, w mieszkaniu Benjamina Bolera, zapaliła się na kuchni przygotowywana do zaprawy podłóg terpentyna.

Skutkiem zrzucenia naczynia z płonącym płynem na podłogę, kuchnia napełniła się silnym żarem, od którego zaczęły pękać szyby w oknie, a podłoga zajęła się płomieniem.

Na ratunek nadbiegli topornicy oddziału mirowskiego straży, którzy ogień niebawem stłumili.

Straty nieznaczne.

✝ Dyrekcja szczegółowa lubelska Towarzystwa kredytowego ziemskiego wystawiła na sprzedaż 13 majątków w pow. lubelskim, 10 w tomaszowskim, 10 w hrubieszowskim, 7 w chełmskim, 5 w krasnostawskim, 4 w nowoaleksandryjskim, 4 w zamoyskim i 3 w janowskim.

✝ Teatr amatorski.

W Lublinie odbędzie się wkrótce przedstawienie amatorskie na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Urządzeniem widowiska zajmuje się p. Bucholc.

Odegrane zostaną komedyjki: „Wyrwana kartka", „Pomyłka p. Lambineta" i „Flisak" z mazurem.

✝ Koniokrady.

Z Brzezin piszą:

„W dniu 29-ym sierpnia w nocy dwaj parobcy, śpiąc w stajni na folwarku Olsza, gm. Mroga dolna, przebudzeni zostali niezwykłem szarpaniem koni.

Wkrótce dostrzegli dwóch złodziejów, którzy na pytanie „kto to?" odpowiedzieli „jeżeli wam życie miłe, leżcie spokojnie", poczem zamknęli drzwi stajni z zewnątrz i umknęli.

Parobcy wydostali się jednakże przez okno, i dosiadłszy koni puścili się w pogoń za uciekającymi, wołając głośno o pomoc.

Po za Rozworzynem parobcy zgubili trop złodziejów, wrócili więc na ten folwark, aby zaalarmować stróża nocnego, gdy nagle ujrzeli, jak owi dwaj złodzieje wybiegli z po za stodoły i zaczęli uciekać ku wsi Henryków.

Na strzały stróża nocnego złodzieje odpowiedzieli również strzałami.

Tymczasem zbiegło się około 50 włościan z Rozworzyna, Henrykowa, Mrogi dolnej i Górnej, pomiędzy nimi pięciu na koniach, i wszyscy puścili się w pogoń za opryszkami, uciekającymi ku Brzezinom.

Pod lasem dopadło ich pięciu konnych—tym złodzieje proponowali 6 rs. „na wódkę" wzamian za puszczenie ich wolno.

Jeden z parobków chciał w odpowiedzi na to uderzyć złodzieja kłonicą, ale tenże spostrzegł w porę ten manewr i strzelił—trafił jednakże tylko konia w oko, wskutek czego koń jeźdźca zrzucił.

Parobek podniósł się przecież prędko i złodzieja uderzył w głowę tak silnie, że tenże uciekać już nie mógł.

Nadbiegli włościanie spełnili doraźny akt zemsty; dopiero pisarz gminy Mroga Dolna bijących powstrzymał i złodzieja do kancelarji gminnej odwieźć kazał.

Pobity zmarł w drodze.

W kieszeniach jego znaleziono pasport, wydany dla 34-letniego Władysława Majewskiego przez wójta gminy Mekanów, w pow. częstochowskim.

Majewski mieszkał w ostatnich czasach na Bałutach w Łodzi w domu Ryszelewskiego.

Drugi złodziej ukrył się w lesie."

✝ Pożar Michowa.

Korespondent nasz z Lubartowa pisze pod d. 26-m sierpnia:

„Osadę Michów, w powiecie lubartowskim, w dniu 25-ym b. m., około godziny 10-ej zrana, nawiedził groźny pożar.

Dzwony miejscowego kościoła dały znać mieszkańcom, iż grozi niebezpieczeństwo, więc tłumnie zaczęto wynosić w pole wszelkie ruchomości.

Szerzący się z niesłychaną gwałtownością ogień, któremu sprzyjał wiatr od strony zachodnio-północnej, niszczył dom za domem, stodołę za stodołą, tak, iż w ciągu ośmiu godzin spaliło się 80 domów mieszkalnych, apteka p. Krauzego, ubezpieczona w Towarzystwie „Jakor", i 30 stodół napełnionych tegoroczną krestencją.

Gdyby nie sikawki, przysłane przez hr. Jezierskiego z dóbr Garbowa, odległych o 18 wiorst od Michowa, cała osada niechybnie stałaby się pastwą płomieni.

Około 100-tu rodzin zostało bez dachu i chleba.

Zgliszcza dymią jeszcze do dnia dzisiejszego.

✝ Ujęci.

Sprawcy strasznej zbrodni w Kodrębie, w pow. noworadomskim, gdzie zamordowany został kasjer pieców wapiennych, Wolf Ziegelman, jego żona i dwie córki, zostali wykryci.

Jeden z nich, niejaki Pawik, pozostawił na miejscu zbrodni laskę, która go zdradziła, drugi zaś, Cichoń, dłuto.

Matka jego przyznała, iż dłuto należy do syna.

Tak Pawik, jak i Cichoń trudnili się kradzieżą; ojciec tego ostatniego schwytany na kradzieży, został przez włościan zabity.

Przypuszczają, iż niektórzy robotnicy z Kodręba byli wtajemniczeni w tę zbrodnię.

Nekrologja.

Ś. † P.

HENRYK ZAPOLSKI-DOWNAR,

lekarz okulista z Lublina,

zmarł w Warszawie dnia 30-go sierpnia 1893 r. w wieku lat 43. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra na cmentarz powązkowski nastąpi w dniu 2-im września, to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu, o czem pozostała żona z dziećmi zawiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. 2—0000

† Dnia 2-go września r. b., za duszę

ś. p. Bronisławy Zielińskiej,

u Fary w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **3-ej** zrana, odbędzie się msza żałobna. — **H.** —3633—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 29-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Bardzo liczny, nierównie liczniejszy, niż w poprzednich latach, jest zjazd interesantów na XXI-szy targ zbożowy międzynarodowy. Powodem tego jest wielki dotychczasowy zastój w handlu i wielka niepewność konjunktur. Przeciętnie żniwa w Europie dały wynik zaledwo średni. Anglja, Francja, Ameryka północna mają żniwa niżej średnich; lepsze mają: Rosja, Austro-Węgry, Niemcy, Włochy i kraje bałkańskie. Dotąd ceny były ciągle bardzo nizkie, głównie skutkiem niezmiernych dowozów z Ameryki; w sierpniu przywieziono 2 miljony buszli. Powody zaś tego wywozu są: że Ameryka potrzebuje pieniędzy, że ceny tam są nadzwyczaj nizkie, że zbyt do Europy dobrze się opłaca. Lubo i w Rosji ceny są nizkie, a wywóz do Niemiec zamknięty, więc zwraca się do innych krajów; mimo to konkurencja amerykańska dotąd przeważa nawet nad dowozami z Rosji. Dowozy z Ameryki wypełniły już braki w krajach europejskich, naglącej potrzeby ni-

gdzie niema, targi okazują więc jeszcze ciągle skłonność do zniżki. Co jest znamiennem, to, że lubo żniwa 1892-go roku były nierównie lepsze, ceny były znacznie wyższe od dzisiejszych, pomimo żniw niepomyślnych. Dla Austro-Węgier widoki wywozu pszenicy i żyta są bardzo słabe; jedynie jęczmień, jako najlepszy, jest poszukiwany na cały świat dla browarów.

W mieście, mającem wodę alpejską, opijać się wodą z Dunaju, jest to lekkomyślność albo idjotyzm. Opił się jeden wyrobnik, zachorował i umarł; uznano cholerę azjatycką. Dunaj tak, jak Cisa i Prut, niesie bakterje i w ogóle składniki niezdrowe. Wypadek ten jest dotąd jedynym; zarządzono wszelkie dezynfekcje i odosobnienia. Rząd wydał osobne drukowane pouczenie o dezynfekcji w czasie epidemji (*Anleitung zur Desinfection*), w której przystępnie wyłożono: czem, co, kiedy i w jaki sposób należy dezynfekować. Pouczenie ostrzega przed zachwalanemi w anonsach środkami, przed ozonatorami i kadzeniami, które w kierunku zwalczania epidemji żadnego nie mają znaczenia, tak samo, jak i wapno karbolowe albo fenylowe. Częste przepłukiwanie i zmywanie wodą już więcej jest warte. Tak zwany surowy kwas karbolowy, w wielkich ilościach używany, jest zwykłą mazią, dziegciem, którego własność dezynfekcyjna jest nazbyt mała, gdyż nie rozpuszcza się. Jako skuteczne, bezpieczne, dające się zastosować, polecone są: mleko wapienne gryzące, skrystalizowany kwas karbolowy i lysol. Zwłaszcza mleko wapienne działa bardzo skutecznie, lecz przyrządzanie i przechowywanie wymaga staranności, gdyż, stojąc na powietrzu, wnet traci własności swoje. Kwas karbolowy krystaliczny i lysol używa się w rozczynach 5-cio i 2-procentowych; tańszy jest lysol, mniej gryzący, zatem bezpieczniejszy. Środek dezynfekcyjny działa tylko bezpośrednio na rzeczy, z któremi przynajmniej pół godziny musi być w styczności; na odległość niema działania. Kanały, rury spodowe bardzo trudno dezynfekować; wlewanie środków dezynfekcyjnych niema celu. Natomiast same ustępy należy dezynfekować, niemniej wszelkie powalane rzeczy, podłogi, ściany, meble zmywać lysolem. Robotnicy powinni przytem mieć zawsze przy sobie rozczyn dla zmywania nim rąk. Zakażenie następuje tylko przez wprowadzenie zarazków przez usta do żołądka. Dlatego osoby, zajęte przy chorych, nic tam jeść ani pić nie powinny, a wychodząc—powinny zdejmować wierzchnie ubranie i zmywać ręce i twarz rozczynem lysolu jednoprocentowym. To są główne polecenia bardzo użytecznej broszurki, przez najwyższą władzę sanitarną państwa wydanej i zaleconej.

Podczas manewrów żołnierze, oprócz nowych namiotów, otrzymają filtry flanelowe oraz kwas cytrynowy; dywizje sanitarne otrzymają filtry wielkie, nowej konstrukcji oraz przyrządy Nortona do poszukiwania wody na poczekaniu. Każdy żołnierz otrzymuje porcję wina i nosi przy sobie zapasowe trzy konserwy pokarmowe.

Otworzono tu wystawy pracy uczniów, rękodzielników, szkół i kursów zawodowych: zecerów, drukarzy, tapicerów, krawców, zegarmistrzów, złotników, kartonistów (introligatorów), tokarzy, bronzowników, cukierników, stolarzy i ślusarzy. Wystawa ta jest dla zawodowych specjalistów bardzo pouczająca.

Towarzystwo, eksploatujące żarowe światło Auera, doprowadziło do skonstruowania lamp, które zamiast gazem świetlanym są zasycane gazem wodnym (Wassergas), który jest znacznie tańszy. Jeżeli ten wynalazek w praktyce się utrzyma, oszczędzi ludziom wiele wydatków.

Do Ischlu przybyła z Francji południowej rodzina amerykańska Schmith własnym powozem (arką ogromną), zaprzężonym w pięć koni. Arka jest pełna juków i troków podróżnych oraz zapasów spiżarnianych. Przyjazd amerykanów wywołuje zbiegowisko, a oni chwalą sobie podróż.

A.

✻

Berlin, 30-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

O zaaresztowaniu dwóch rzekomych szpiegów francuskich, dokonanem przedwczoraj w Kielu, dochodzą nas następujące szczegóły. Starszy z dwóch francuzów, Raul Dubois, mieniący się obywatelem ziemskim, liczy około 40-tu lat wieku; młodszy zaś, rzekomy komiwojażer, Maurice Daquet, liczy nie więcej, jak lat 30. Obaj przybyli do Kielu w piątek, na jachcie angielskim „Insect". Policja miejscowa, zawiadomiona o przybyciu dwóch podejrzanych francuzów—podpatrzył ich w Cuxhaven jakiś urzędnik celny, który zdziwiony, że w swojej kajucie na stole mieli rozpostartą znaczną ilość planów i rysunków, dał o tem znać władzy przełożonej—śledzenie ich kroków w Kielu powierzyła urzędnikowi portowemu, Matzenowi, i urzędnikowi policji kryminalnej, Jeskemu, którzy na krok ich nie odstępowali.

Dwaj francuzi w sobotę zrana z Kielu parowcem udali się do Friedrichsort i tutaj bezpieczni, pod ochroną flagi angielskiej, z wszelką swobodą zaczęli się rozglądać w fortyfikacjach, świeżo zbudowanych, posługując się teleskopami. Podróżni okazywali tutaj zastanawiającą znajomość miejscowości, ponieważ sami nietylko potrafili odszukać rozrzucone fortyfikacje, ale i znaleźć punkty, z których na nie najlepszy roztaczał się widok. Dnia następnego również parowcem, udali się do Holtenau. Tutaj wielkie śluzy, zwracające przedewszystkiem uwagę cudzoziemców, zupełnie ich nie zajmowały, natomiast nowo zbudowane fortyfikacje stały się przedmiotem szczegółowych oględzin, które razem zajęły do $3^1/_4$ godzin czasu. W niedzielę po południu jeszcze zwiedzili pod Laboë położony fort Röbsdorf, poczem około godziny 10-ej wieczorem wrócili przez Kiel na pokład statku.

Policja, lękając się, aby statek nagle nie zwinął kotwicy, kazała pilnować go przez noc całą, a w poniedziałek zrana, gdy istotnie zaczął czynić przygotowania do wyjazdu, nagle kazała powstrzymać wyjazd i zaaresztować dwóch podejrzanych francuzów wraz z ich bagażami. Odprowadzono ich do więzienia śledczego i ulokowano w dwóch celach osobnych. Przy przesłuchaniu okazało się, że są to ludzie bardzo inteligentni. Dubois zna języki francuski i angielski, Daguet francuski, angielski i niemiecki.

Nie przyznali się dotąd do winy. Daguet oświadczył, że podjęli podróż morską dla przyjemności, z celem wszelako pobocznym zebrania notatek o stanie ufortyfikowania wybrzeża niemieckiego, z których zamierzał korzystać w dziele swem o fortyfikacjach. Dubois natomiast, chociaż posądzany, że jest przełożonym Dagueta, przyjmuje minę niewinnego baranka, tłumacząc się, że przecież spacer wśród fortyfikacyj nie jest nikomu wzbroniony. Ciężkie wszelako przeciwko dwom francuzom są poszlaki. W bagażu ich, do którego wzbraniali się stanowczo oddać klucze, tak, iż przemocą je im odebrano, znaleziono w miejscu bezpiecznem ukryte: zwój notatek i planów, mocno kompromitujących. Są w ich liczbie opisy i szkice szczegółowe fortyfikacyj w Wilhelmshaven, Borkun, Helgolandzie i Cuxhaven. Co do fortyfikacyj w okolicach Kielu, to również już zużytkowali spostrzeżenia swoje w obszernych pracach i szkicach, rysowanych z pamięci ze zdumiewającą ścisłością i nawet z oznaczeniem szczegółowem odległości, rozmiarów i t. d.

Projektowali sobie dwaj francuzi zwiedzić jeszcze Swinemünde, Sawnitz i Stralsmed, celem dopełnienia notatek. Ciężkie na nich podejrzenie rzuca i okoliczność, że pobyt swój w Kielu upozorowali rzekomem uszkodzeniem maszyny parowca, oględziny zaś później zarządzone wykazały, że maszyna jest w stanie świetnym.

Obaj francuzi są w posiadaniu bardzo obfitych środków pieniężnych, odzież i bieliznę mają wykwintne. Zdaniem organów rządowych, są oni oficerami armji francuskiej, posługującymi się pseudonymami.

Sprawa ich sądzona będzie przed najwyższą instancją rzeszy, t. j. przed *Reichsgerichtem*. Akty już doręczono sądowi rzeszy. Wczoraj szef policji w Kielu, Lorcy, osobiście z przebiegu sprawy zdał raport prezydentowi rejencji szlezwickiej.

K.

✻

Paryż, 29-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Po strasznym pożarze, który zniszczył 5,000 hektarów lasu sosnowego wartości 400,000 fr. w dziewięciu gminach wzdłuż kolei, z Bordeaux do Bayonny, dochodzi wieść o nowej klęsce z okolic Dax, gdzie ogień szalał na przestrzeni 25 kilometrów, z gminy Cère, gdzie po pięciu godzinach stłumiono pożar lasu i wreszcie z Korsyki. Wszędzie wzywano wojska na ratunek, bo przerażona ludność żadnej pomocy dać nie umiała. Straty wszędzie są ogromne, wiatr bowiem szerzył się z nadzwyczajną szybkością.

Obliczają, że nowa izba skutkiem usunięcia się oraz upadku przy pierwszem głosowaniu wielu dawnych deputowanych, składać się będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, z 380 byłych deputowanych i 2?0 nowych. Dziennikarstwo pozyskało sobie już d. 20-go b. m. 24-ch przedstawicieli, pozostało jeszcze 7-iu do ściślejszych wyborów, zawsze więc będzie około 30-tu dziennikarzy w izbie. Sala posiedzeń izby jest zamała i niedogodna, projektowane więc jest przebudowanie wnętrza pałacu Burbonów i na ten cel z początkiem r. 1894-go będzie żądany odpowiedni kredyt.

Pogłoska, że Sarcey uległ namowom, aby postawić swoją kandydaturę do Akademji, doszła i do znakomitego krytyka. Przeczy on jednak kategorycznie, twierdząc, że nigdy nie poświęci swej niezależności dla zaszczytów członka Akademji, że uważa tę ostatnią za swoją starą nieprzyjaciółkę, nie uchodziłoby mu więc teraz na schyłku życia do niej się zalecać i zawrzeć to „małżeństwo z rozsądku", jak nazywa swoje wstąpienie w prześwietne grono. Zresztą powiada, że nie potrafiłby składać obowiązkowych wizyt i prowadzić całego szeregu starań o poparcie swojej kandydatury.

Ze wszystkich stron Francji dochodzą narzekania na dokuczliwość, jako też szkodliwość owadów w tym roku; głównie osy sprawiają wiele spustoszeń, tak, że np. słynna plantacja winogron gatunku, zwanego „chasselas", w Fontenaibleau, której produkcja sprzedawana zwykle bywa drogą licytacji po nader wysokiej cenie 1 fr. 50 c. za kilogram, w tym roku dosięgła zaledwie ceny 70 centimów. Chociaż więc zbiór co do ilości jest w dwójnasób większy, jednak z przyczyny os nie przyniósł spodziewanych dochodów.

Théâtre des Poëtes, inaugurowany d. 23-go maja pod przewodnictwem Fr. Coppée, zapowiada, iż rozpocznie przedstawienia w październiku w salce „Nouvelles Folies". Od października do czerwca będzie osiem przedstawień nieznanych utworów poetów francuskich lub cudzoziemskich, prócz tego, we czwartki urządzane być mają poranki dramatyczne po cenach zniżonych; dawane będą sztuki, które na owych ośmiu premjerach doznały powodzenia, oraz utwory, dotąd nigdzie nie grane lub niesłusznie zapomniane. Przedstawienia poprzedzać będzie odczyt, na temat utworu i autora.

Z.

✻

Rzym, 27-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Król, rozmawiając w Genui z prefektem i syndykiem, nachwalić się nie mógł floty włoskiej i marynarki i zapewnił, że książę Henryk pruski był w prawdziwym zachwycie. Włochy stały się dziś niewątpliwie jedną z największych potęg morskich w świecie.

Ojciec św. mianował kawalerami orderu św. Grzegorza kapitana Aleksandra Poggioli i porucznika Leopolda Palmerini, należących do straży pałacowej, czyli *guardia palatina*, a kawalerem wojskowego Piusowego orderu kapitana Antoniego Rinaldini. Ojciec św. posłał także list pochwalny i brewe krzyża komandorskiego św. Grzegorza p. Leonowi Niederbergowi, pisarzowi katolickiemu. Ofiarował zaś Papież bibljotece seminarjum w Treviso komentarz „Boskiej Komedji" brata Jana z Serravalle w prześlicznem świeżem wydaniu o. Marcellina z Civezzy.

Wybuchnął wczoraj, o godzinie 2-ej po północy, straszliwy pożar w pałacu Caffarelli przy Via Condotti, podobny gwałtownością i doszczętnem zniszczeniem do tego, jaki przed rokiem hrabina Taida z Małachowskich Rzewuska wznieciła była zapałką w mieszkaniu swojem na placu Hiszpańskim. Książęta rzymscy Caffarelli są gałęzią starodawnego domu Negronich. Sprzedawszy ambasadzie niemieckiej dawny swój pałac na Tarpejskiej skale na Kapitolu, wybudowali nowy, nader wspaniały, przy ulicy Condotti. Pożar wczorajszy zaczął się w nim w sklepie tapicera Levery, na dolnem piętrze, i w oka mgnieniu górne piętra ogarnął. Za późno straż ogniową wezwano, a pożar był tak gwałtowny, że nic prawie uratować nie zdołano. Omal, że życia nie utracił monsignor Fausti, audytor papieski, mieszkający tam z 90-letnim ojcem swoim. Drogocenny jego księgozbiór stał się pastwą płomieni. Podobnież utraciła wszystkie swoje ruchomości rodzina hrabiego Valbranca, jeneralnego konsula portugalskiego, zajmująca pierwsze piętro. Ogień pochłonął srebra stołowe, szacowane na 18,000 fr. i naszyjnik perłowy hrabiny, kosztujący 10,000 fr.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 31-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Zamknięcie dla podróżnych niektórych pruskich punktów pogranicznych od strony Rosji bynajmniej nie dotyczy pasażerów, przejeżdżających przez granicę russko-pruską kolejami. Ta ostatnia kategorja podróżnych nie podlega ani dezynfekcji, ani rewizji lekarskiej.

Niżny Nowogród 31-go siernia. (*Tel. Aj. półn.*) — Romanowskie skórki owcze i pół szubki droższe, aniżeli w r. z. Sprzedaż hurtowa futer cenniejszych zakończona.

WYŚCIGI W PŁAWNIE.

Noworadomsk 31-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*)— W dniu dzisiejszym zakończone zostały wyścigi w Pławnie. W *Beaten-Handicapie* o nagrodę w wysokości rs. 100 przybyły do mety: pierwszy „Kaduk" Franciszka Czaplickiego, druga „Lina" hr. Władysława Morstina, trzecia „Wisła" Władysława Helcla. W wyścigu z płotami o nagrodę w wysokości rs. 150 stanęły u mety: pierwszy „Vaugirard" Wierusza druga „Ruletta" Władysława Helcla. W wyścigu *Oaks* przybyły do mety: pierwsza „Jutrzenka" Greya, druga „Foristry" ks. Lubomirskiego, trzecia „Princessa" Zbijewskiego, czwarta „Armata" Ludwika hr. Morstina. W wyścigu *Steeple chase* przybyły do mety: „Leda" Maurycego hr. Zamoyskiego, „Ballada" ks. Aleksandra Lubeckiego, trzecia „Moet" Greya. Klacz p. Józefa Trzebińskiego „Wolta", która w poprzednich dniach zwyciężyła w kilku biegach, upadła. Wystawa koni udała się w zupełności.

O KOLEJ.

Berlin 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Zjazd kupców w Poznaniu postanowił prosić kanclerza rzeszy niemieckiej, aby przy wznowieniu rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Rosją, wyjednał u rządu ruskiego koncesję na budowę kolei ze Strzałkowa do linji kolei warszawsko-wiedeńskiej. (*Aj. półn.*)

ECHA ZABURZEŃ.

Rzym 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Aresztowano 70 anarchistów, w Medjolanie ujęto znaczne zapasy dynamitu.

CHOROBA CLEVELANDA.

Berlin 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Wbrew informacji *Frankfurter Ztg.*, jakoby prezydent Stanów Zjednoczonych, Cleveland, chory był na raka na języku, tutejsze poselstwo amerykańskie oświadcza, że w tym względzie nie otrzymało żadnych wiadomości.

Wiedeń 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Dzienniki tutejsze otrzymują wiadomość z Waszyngtonu, że prezydent Stanów Zjednoczonych, Cleveland, chory jest na otłuszczenie serca.

CHOLERA.

Rio Janeiro 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Na parowcu włoskim, wiozącym emigrantów, wśród 630 pasażerów zmarło 115 na cholerę.

Wiedeń 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Z Podwołoczysk donoszą, że odbyła się tam konferencja reprezentantów kolei russkich i austrjackich, celem ułatwienia wywozu zboża russkiego, tudzież w sprawie powiększenia z tego powodu magazynów zbożowych, oraz nad wprowadzeniem sposobu przeładowywania zboża, przewożonego bez worków. (*Aj. półn.*

Chicago 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Policja rozpędziła 1,500 robotników pozbawionych pracy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 31-go sierpnia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu lepszy; pieniądz był dziś łatwiejszy, co również dobrze usposabiało giełdę. Na rynku rubli i wartości russkich, dzięki lepszym kursom z Petersburga i chętnemu pokupowi kursa wykazywały korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 211.75, o godz. 1-ej 212.50 w poszukiwaniu, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 211.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 60 fen, a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa i Petersburg długoterminowy nie były notowane; krótki Petersburg poprawił się o 70 fen. Przekazy na Wiedeń lepiej, krótkie o 10 fen. (161.70), a długoterminowe o 20 fen. (160.90). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., listy likwidacyjne o 30 kop. (63.50), pożyczki wschodnie 2-ej em. o 40 kop. (66.50) i 3-ej em. o 40 kop. Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie, gdy 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go doznały zniżki. Kupony celne wykazują zwyżkę (326.70). Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne obniżyło się o ⅛% (4⅛%). Żyto miało dziś tendencję mocniejszą i płacone było drożej o 2 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 1 m. 75 fen. w dostawowym.

Berlin 31-go sierpnia. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.50	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	—.—	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	210.20	Weksle na Londyn kr.	20.42
Wek. na Petersb. dług.	—.—	„ „ dł.	20.26
Bil. ban. russ. nadost.	—.—	Żyto w tow. gotow.	133.50
Wschodnia poż. II em.	66.90	Żyto na wiosnę	137.25
Listy zast. I-ej serji	65.70		

Kursy z dnia 30-go sierpnia: 211.—, —.—, 209.50, 208.—211.—, 66.50, 65.60, —.—, 131.—, 135.50.

Sprawozdania z targów.

Libawa, 28-go sierpnia. — Powietrze piękne, + 15° R. Notowano żyto za 120 funt. bez dopłaty w razie wagi wyższej za strąceniem ½ kopiejki za funt, przy wadze 115 do 120 funt. holenderskich, zaś 1 kop. za funt niżej 115 f., słabo 72 kop. Owies słabiej 70 do 72 kop., litewski suchy 68—70 kop., litewski wyborowy 77—80 kop., wyborowy russki 76—77 kop., czarny piękny 74—75 kop. Jęczmień słabo, russki od 60 kop. Hreczka stale, 80 kop. Kasza gryczana 118 kop. Groch słabo, suchy na paszę 71—72 kop., mało-russki 76—80 kop. Bób i wyka bez obrotów. Siemię lniane słabo i bez ruchu. Otręby stale, grube 69—7fi kop., średnie 64—65 kop., miałkie 57—58 kop. Siemię konopne 115 kop. za pud.

Gdańsk, dnia 30-go sierpnia.—Pszenica krajowa była dobrze utrzymaną, towar tranzytowy pozostał bez zmiany. Płacono za polską tranzyto szklistą 750 gr. 121 m., jasno-pstrą obciągniętą 750 gr. 119 m., jasną 756 gr. 123 mar., białą 777 gr. 124 m., jasno-pstrą starą 756 gr. 121 mar. za tonnę. **Terminy tranzyto: na wrzesień-październik** 123 mar. płacono, pozostało 123 mar. w zaofiarowaniu, 122½ m. w poszukiwaniu, **na październik-listopad** 123½ mar. w zaofiarowaniu, 123 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 124½ mar. w zaofiarowaniu, 124 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894 roku 130 mar. w zaofiarowaniu, 129 w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej** 122 mar. Żyto zarówno krajowe jak tranzytowe w mocnem usposobieniu. Płacono za polskie tranzyto 744 gr., 747 gr., 754 gr. i 760 gram. 89½ mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik **dolno-polskie** 88 mar. w zaofiarowaniu, 87½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 88 mar. w zaofiarowaniu, 87½ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 89½ mar. w zaofiarowaniu, 89 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 90 mar. w zaofiarowaniu, 89½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894 roku dolno-polskie 93½ mar. w zaofiarowaniu, 93 mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna dolno-polskiego** 89 mar. Jęczmień targowano tylko w towarze krajowym. Rzepak słabo i o 2 m. niżej, towar tranzytowy bez obrotów. Lnica russka tranzyto 150 mar. za tonnę targowano. Makuchy rzepakowe polskie 6 marek za 50 kilogrzmów płacono. Otręby pszenne polskie miałkie obsadzone 4.50 mar. za 50 kilogramów targowano. **Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym** 54 mar. w zaofiarowaniu, na sierpień 54 mar. w zaofiarowaniu; **podlegający** cłu w towarze gotowym 34 mar. w zaofiarowaniu, na sierpień 34 mar. w zaofiarowaniu. Dla **cukru w Gdańsku** usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu mocne. **Kurs w Gdańsku 211.25 mar. za 100 rs.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi.* — Umieszczamy po parę razy na tydzień, komu więc informacja jest potrzebna, łatwo znaleźć ją może. Jeżeli czasami w lecie zdarzy się kilkodniowa przerwa, to jedynie tylko dla braku miejsca. W ogóle sami na to zwracamy uwagę, aby rozkłady były dawane ile można najczęściej.

— *Frou-Frou.*—1) W stosunku ceremonjalnym „*monsieur le général*", w stosunku zażyłości „*mon général*" lub „*cher général*". 2) To samo co do innych tytułów. 3) Oczywiście urzędem.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 31-go sierpnia r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 30-go g. 9 w.	743.3	65	Z	13.5	=	10.8
D. 31-go g. 7 r.	742.5	62	Z	15.4	=	12.3
„ g. 1 pp.	741.6	55	Z	16.8	=	13.4

W ciągu d. 30-go b. m.: Temperatura najniższa C. 11.2=R. 8.9; „ najwyższa C. 17.0=R. 13.6; Wysokość wody spadłej mm. 0.2.

Wykaz transportów

przybyłych w d. 19-ym (31-ym sierpnia) 1893 r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

1) Za frachtem pospiesznym: Moskwa № 1876; Nagorje № 382; Liniewo № 678; Brześć №№ 693, 694; Międzyrzec № 1654.

2) Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Atkarsk № 4294; Smieła № 1079; Nowoukrainka № 879; Romny № 159; Elizabetgrad № 2247; b) do Pragi (loco): Moskwa №№ 9471, 9474, 9181, 9445, 9409, 9267, 9430, 9461, 9460, 9498, 9499; Oziery № 293; Sierpuchów № 2855; Lisiczańsk № 2801; Solanaja № 18298, Lesnaja № 407; Niżnij №№ 62183, 6211; Gżatsk № 2534; Twer № 4272; Murom № 9560; Jarosławl № 22928; Faustowo № 481; Jarcewo № 2719; Pogorzelce № 548; Orsza № 5127; Łuków № 1879; Biała №№ 1957, 1958, 1959; Siedlce №№ 1859, 1835; Brześć №№ 3221, 3223, 3227; Klewań № 754; Pletionyj Faszłyk № 202; Nieżyn № 4157; Sławuta № 1210; Kalinowka № 1124; Szestakowka № 36; Zdołbunowo № 651; Odessa № 209; Pieczanowka № 910. Skinosy Nr 33.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) Августа 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).